

Krystyna WÓJCIK

CYPRIAN NORWID W ŚWIECIE IDEI KAROLA WOJTYŁY

Praca, mimo że jest skutkiem grzechu pierworodnego, stanowi zaczyn duchowego wzrostu człowieka. Obaj poeci zgodni są co do tego, że cywilizacja przemysłowa, rozwój techniki musi służyć godności człowieka i że należy czuwać, by nie obrócił się on przeciw niemu. Nie wolno popaść w bałwochwalstwo pracy pozabawionej prawdy i miłości.

„Każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata”
Jan Paweł II, *List do artystów*, nr 6

„Ja, z powołania kapłan, z wykształcenia humanista, polonista”¹. Te słowa Ojca Świętego, wypowiedziane podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, są kluczem do zrozumienia roli i miejsca literatury w życiu Karola Wojtyły, dziś – Jana Pawła II. Od momentu przyjęcia drogi powołania kapłańskiego ten wielki człowiek zdumiewająco godził ze sobą pracę kapłana-duszpasterza i posługę poety i dramaturga. W poezji dostrzegał ogromne możliwości wyrażania tego, co niewyrażalne – głębi życia duchowego. W jego przekonaniu poezja miała też służyć innym, pomagać im docierać do prawdy o człowieku, o jego miejscu we wspólnocie z innymi, także ze Stwórcą, poprzez piękno słowa, metafor, obrazów, których niewyczerpanym źródłem jest Biblia. Twórczość literacka Wojtyły była więc pomocą w jego pracy kapłana i filozofa i jej dopełnieniem, swoistym „laboratorium» serca, wyobraźni i umysłu zarazem, w którym poddawał «próbom» to, czego w inny sposób się nie wyrazi”². „Kapłaństwo jest – jak pisał we wstępie do antologii poezji kapłańskiej *Słowa na pustyni* – sakramentem i powołaniem. Twórczość poetycka jest funkcją talentu – ale talenty również stanowią o powołaniu”³. Wykorzystując i rozwijając swój talent poetycki, i nie negując możliwości godzenia w sobie dwóch powołań: poety i kapłana, Wojtyła przyznawał jednak wyższość kapłaństwu, czego dowodem jest to, że do momentu wyboru na Papieża swoje utwory publikował wyłącznie pod pseudonimami⁴. Swój stosunek do sztuki wyraził słowami: „poezja to wielka pani, której

¹ Jan Paweł II, *Do profesorów uczelni Krakowa* (Skalka, 8 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, Poznań 1990, s. 693.

² M. Skwarnicki, *Słowo wstępne do pierwszego wydania*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1998, s. 8.

³ Cyt. za: Skwarnicki, dz. cyt., s. 5n.

⁴ Do roku 1978 utwory poetyckie i dramaty autorstwa Karola Wojtyły ukazywały się pod pseudonimami „Andrzej Jawień” i „Stanisław Andrzej Gruda” lub pod kryptonimem „A. J.”.

trzeba się całkowicie poświęcić: obawiam się, że nie byłem wobec niej zupełnie w porządku”⁵.

Po wyniesieniu na Stolicę Piotrową Karol Wojtyła jako poeta został „zdemaskowany”. W czasie jednego z przemówień, wspominając swoich przyjaciół ze studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, żartobliwie, a zarazem z pokorą, wyznał: „Chcę dodać, że na tym roczniku studiowało bardzo wielu czynnych literatów, poetów. Niektórzy są dzisiaj doskonale znani. Ja byłem wśród nich nieco zakonspirowany i zostałem zakonspirowany właściwie do dnia wyboru na Papieża. Natomiast z tym dniem zostałem zdekonspirowany nie tylko przed Polską, ale i przed całym światem. Już nie wiem, co z tym mam zrobić. Po prostu niech «leci». Ciekawa rzecz, że niektórzy nawet uważają, że to coś warte. A ja podejrzewam, że nie uważaliby tak, gdyby się nie stało tak, jak się stało. Ale dajmy temu spokój!”⁶.

Dla pełnego zrozumienia papieskiego przesłania, myśli teologicznej, filozoficznej i społecznej Jana Pawła II, istotne znaczenie ma znajomość wczesnych dokonań literackich Wojtyły oraz korzeni jego literackich fascynacji. Obok filozoficznej myśli Kościoła Powszechnego, równorzędnym źródłem świata idei Papieża-Polaka jest literatura. W dziedzictwie literatury, które oddziaływało na twórczość Wojtyły, ważne miejsce zajmuje twórczość Cypriana Norwida z jego personalistyczną koncepcją człowieka i kultury⁷. Sam Ojciec Święty udowadniał to wielokrotnie, z upodobaniem cytując przy różnych okazjach słowa Norwida; potwierdza to – jak się wydaje – także wnikliwa analiza poezji Wojtyły.

W lipcu 2001 roku podczas rzymskich obchodów 180. rocznicy urodzin tego – jak mówił – „jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa”, próbując spłacić „osobisty dług wdzięczności dla po-

Pierwsze wydanie utworów Wojtyły za zgodą autora ukazało się w roku 1979; zob. K. W o j t y ł a, *Poezje i dramaty*, wybór i układ z upoważnienia Autora M. Skwarnicki i J. Turowicz, redakcja filologiczna J. Okoń, Kraków 1979. Wszystkie cytowane teksty Karola Wojtyły, o ile nie podano inaczej, przytaczane są według tego wydania.

⁵ Cyt. za: S k w a r n i c k i, dz. cyt., s. 10.

⁶ J a n P a w e ł II, dz. cyt., s. 692.

⁷ Na temat miejsca Norwida w twórczości literackiej Wojtyły zob. m.in.: J. M a c i e j e w s k i, *Karol Wojtyła i Jan Paweł II wobec literatury* (1), „W drodze” 1983, nr 7, s. 57-72, t e n ż e, dz. cyt. (2), „W drodze” 1983, nr 8, s. 51-62; Ks. J. S t. P a s i e r b, *Poezja uniwersaliów*, „Znak” 1981, nr 4-5, s. 590-599; A. M e r d a s RSCJ, *Wokół „Matki” Andrzeja Jawienia*, „W drodze” 1979, nr 8, s. 50-54; I. S ł a w i ń s k a, *Wszechprzyciemna obecność Norwida*, „Tygodnik Powszechny” 1983, nr 22, s. 1; Z. T r o j a n o w i c z o w a, *Norwid o pracy ludzkiej*, „W drodze” 1983, nr 10, s. 24-32; M. B u ś, *Czy Norwid jest potrzebny Kościołowi?*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 22, s. 7; S. S a w i c k i, *Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły*, w: tenże, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994. Prócz Norwida i całej literatury romantycznej, wśród literackich źródeł aktywności poetyckiej Wojtyły najczęściej wymienia się Biblię oraz pisma mistyków hiszpańskich, a szczególnie św. Jana od Krzyża. Pojawiają się także inni autorzy, jak R. M. Rilke, W. Blake, T. S. Eliot, M. Scheler. Mówi się także o wpływach polskiego renesansu czy Młodej Polski na twórczość Wojtyły.

ety”, z którym łączy go „bliska, duchowa zażyłość”⁸, Jan Paweł II dokonał niezwyklej teologicznej interpretacji dorobku Norwida. Wyłożył znaczenie jego twórczości tak, jak czyni to doświadczony czytelnik, dla którego poezja żyje i nieustannie zachwyca dobrem i pięknem. „Cyprian Norwid – powiedział Ojciec Święty – pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem”⁹.

Twórczość poetycka i dramaturgiczna Wojtyły wciąż jest przedmiotem zainteresowania polskiej i światowej elity intelektualnej. Z konieczności patrzy się na nią jednak przez pryzmat jego papieżstwa, co z pewnością zapewnia jej ciągłą obecność w świecie kultury, umożliwiając coraz szerszym kręgom odbiorców czerpanie z jej bogactwa. Z drugiej strony jednak pojawia się też złe pojęta moda na tę poezję, co niweczy szansę na jej sumienny osąd krytyczno-literacki. Nadal istnieje zatem potrzeba gruntownego przebadania tej poezji, która nie tylko ze względu na wielkość jej autora, lecz przede wszystkim z uwagi na zawartość treściową oraz walory artystyczne domaga się, by umieścić ją na mapie dziejów literatury polskiej, aby odkryć korzenie i określić jej wkład w kulturę naszego kraju i Europy. Dobrze zatem się stało, że rok 1978 „zdekonspirował” Wojtyłę jako poetę, bo zapewne, podobnie jak dorobkiem Norwida, twórczością tą cieszyłyby się dopiero „późne wnuki”.

Filozoficzną podstawą działalności literackiej Norwida, a zarazem centralną myślą twórczości poetyckiej Karola Wojtyły i nauczania Jana Pawła II, jest personalizm, skoncentrowany na wartości osoby ludzkiej. W swoim nauczaniu Papież podkreśla doświadczenie i dramat ludzkiego istnienia¹⁰. O ile w początkowej fazie swojego pisarstwa Wojtyła akcentował, pod wpływem Biblii i mistycyzmu, doniosłość wyrażenia doświadczenia religijnego w słowach, o tyle później punkt ciężkości przeniósł z mistyki na aktywny personalizm, a w centrum zainteresowania postawił doświadczenie „człowieka działającego”¹¹. Norwidowski człowiek, zgodnie z biblijnym opisem z Księgi Rodzaju, jest osobą stworzoną na Boży obraz, obdarzoną wolnością i godnością „najpiękniejszego ze stworzeń” (*Ostatnia z bajek*, VI, 93)¹², której powołaniem jest „p a n o w a-

⁸ J a n P a w e ł I I, *Z poezji Norwida emanuje światło* (Audiencja papieska dla przedstawicieli Instytutu Dziedzictwa Narodowego, Watykan, 1 VII 2001), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 9, s. 54n.

⁹ Tamże, s. 55.

¹⁰ Por. J. G a l a r o w i c z, *Imię własne człowieka. Klucz do myśli i nauczania Karola Wojtyły-Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 45.

¹¹ K. D y b c i a k, *Poetycka fenomenologia człowieka religijnego (O literackiej twórczości Karola Wojtyły)*, w: *Sacrum w literaturze*, red. J. Gotfryd, P. Nowaczyński, S. Sawicki, M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin 1983, s. 159.

¹² Wszystkie teksty Norwida cytuję według wydania: C. N o r w i d, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki, t. 1-11, Warszawa 1971-1976. Cyfry rzymskie po cytatach oznaczają numer tomu, następnie podaję numer strony. W przy-

nie / Nad wszystkim na świecie, i nad sobą” (*Królestwo*, II, s. 64). Tym samym „nieuszanowanie osoby-człowieka” jest największym przewinieniem. Personalizm aktywny, który kształtuje światopogląd obu poetów, w ich twórczości przejawia się między innymi w specyficznej koncepcji bohatera literackiego, który jest „Każdym”, a jednocześnie w swojej zwyczajności kimś niezwykłym – dążącym do świętości. Człowiek może wzrastać do świętości jedynie w dialogu z drugą osobą, a relacji międzyludzkich nie można budować bez personalistycznie pojętej sztuki i pracy, które, właściwie rozumiane, są pewną formą modlitwy. Wreszcie człowiek odnajduje siebie we wspólnocie języka i kultury, którą jest naród. Koncepcja narodu i miejsca człowieka w historii opiera się na założeniu, że losy świata zależą od tego, czy człowiek jest uszanowany, czy też nie.

„ŚWIADECTWO BOGA O BOGU” JAKO ŹRÓDŁO POETYCKICH INSPIRACJI NORWIDA I WOJTYŁY

Biblia kształtuje chrześcijański światopogląd tak Norwida, jak i Wojtyły. Jest podstawą ich etyki, ma decydujący wpływ na wyznawaną przez nich hierarchię wartości, a obraz stworzenia świata i człowieka z Księgi Rodzaju jest fundamentem personalistycznej postawy obydwu poetów. Zagadnienie obecności tej księgi w twórczości ubiegłowiecznego myśliciela doczekało się wielu opracowań, między innymi autorstwa Aliny Merdas RSCJ¹³. Zarówno ona, jak i inni badacze, także teologowie, są zdania, że dorobek Norwida i przebijający z niego światopogląd w całości mieszczą się w ramach nauki Kościoła katolickiego. Książka A. Dunajski próbował nawet odczytywać twórczość Norwida teologicznie¹⁴.

Dla Norwida Biblia była księgą wyjątkowej wagi, „świadczeniem Boga o Bogu”, a jego wola wierności Pismu Świętemu, jak i gorliwa egzegeza tej „najdzielniejszej księgi popularnej” przybierały niekiedy postać ekstremalną. Przed naiwnością dosłownego interpretowania biblijnych faktów chroniła go skłonność do myślenia poetycko-symbolicznego¹⁵. Norwid nierzadko komentował wydarzenia historyczne tekstami ze Starego i Nowego Testamentu, znajdując w nich klucz do szukania dziejowych „prawd zakrytych”. Zwykle nie powielał biblijnych motywów. Częściej były one dla niego okazją do konstru-

padku listów (tomy od 8. do 10.) po numerze tomu pierwsza cyfra arabska oznacza numer listu, a druga numer strony.

¹³ Zob. A. Merdas RSCJ, *Diament Norwida*, w: *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas, Warszawa 1983; zob. również: t a ż e, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Lublin 1983.

¹⁴ Zob. ks. A. Dunajski, *Teologiczne czytanie Norwida*, Pelplin 1996.

¹⁵ Por. tamże, s. 36.

owania własnej, oryginalnej metafory, stając się przedmiotem parafrazy lub stanowiąc punkt wyjścia do rozważań natury filozoficzno-społecznej. Podobnie jest w twórczości Wojtyły. Większość jego utworów powstała w wyniku medytacji nad konkretnym zdaniem z Pisma Świętego, często umieszczanym później jako motto danego dzieła. Taka była geneza oryginalnego poetyckiego obrazu spotkania Jezusa z Samarytanką zatytułowanego *Pieśń o blasku wody* (por. J 4, 13), rozważania o znakach językowych i przestrzeni myśli inspirowanego walką Jakuba z Aniołem, czyli poematu *Myśl jest przestrzenią dziwną* (por. Rdz 32), a także niezwyklej drogi krzyżowej współczesnych cyrenejczyków – *Profile Cyrenejczyka* (por. Mk 15, 21). J. Okoń nazywa nawet tę twórczość okazjonalną i homiletyczną, widząc w niej liryczny komentarz do wybranych fragmentów Pisma¹⁶. W takim rozumieniu homiletyki również twórczość Norwida można by opatrzyć mianem homiletycznej, on sam bowiem jako poeta uważał siebie za kapłana Słowa Bożego.

Mówiąc o Biblii jako źródle twórczości obu poetów, należy podkreślić to, co odróżnia ją, w ich rozumieniu, od innych źródeł literackich. Biblia jest nie tylko pięknym utworem literackim, powstałym przed wiekami, lecz żywym Słowem, pierwowzorem aktualnie przeżywanej rzeczywistości. Jest wciąż obecna tu i teraz, przenika wszystkie elementy ludzkiej egzystencji. Jest Księgą Świętą. Przy całym bogactwie nawiązań, jej obecność w twórczości Norwida nie jest jednak dla odbiorcy w jakiś sposób przytłaczająca. Przeciwnie, stanowi dyskretne, ale wszechobecne tło potrzebne dla ukazania najważniejszych spraw ludzkiego życia. A. Merdas pisze, że Norwid nie próbował wprowadzać do swoich utworów Chrystusa jako postaci literackiej. Świadczy to o „głębokim, wewnętrznym stosunku poety do Chrystusa, jak i do całej Ewangelii, tym głębszym, im bardziej jest poeta w mówieniu o Zbawicielu wprost opanowany i dyskretny. Świadczy to również o jego takcie artystycznym i talencie. Wypowiadając prawdy, którym świadectwo dał Chrystus, potrafił się obyć bez szyldów religijnych”¹⁷. Słowa te odnoszą się również do poezji Wojtyły, w której imię Boga bezpośrednio pojawia się sporadycznie, a przecież poezja ta nasycona jest obecnością Stwórcy, ukazującego się w znakach, obrazach i symbolach – obecnością Boga jako Odwiecznego Słowa, Prawdy i Miłości.

Skłonność do poetycko-symbolicznego postrzegania rzeczywistości decyduje o wspólnych dla Norwida i Wojtyły wyborach w zakresie ulubionych ksiąg biblijnych. Są nimi między innymi Księga Psalmów, *Pieśń nad pieśniami*, a z Nowego Testamentu Ewangelia według św. Jana oraz Janowe i Pawłowe listy. Norwid ponadto chętnie sięga do Apokalipsy św. Jana, która w twórczości Wojtyły nie odgrywa większej roli. Preferencje te wynikają z zainteresowań

¹⁶ Zob. J. Okoń, *Życiowy profil poety. O drodze twórczej Karola Wojtyły*, „Znak” 1982, nr 6, s. 572.

¹⁷ Merdas RSCJ, *Diament Norwida*, s. 169.

obu poetów mistycyzmem, w którym funkcjonuje pewna specyficzna metafora. Dla przykładu, w swojej twórczości poetyckiej św. Jan od Krzyża obficie czerpie z symboliki *Pieśni nad pieśniami*, a także korzysta z metaforyki światła i ciemności, na której buduje swoje ewangeliczne przesłanie św. Jan.

Norwid rozczytywał się w pismach mistyków i wiele z nich czerpał, co było jedną z przyczyn niezrozumienia go przez ludzi mu współczesnych (był nazywany mistycznym, ale w znaczeniu pejoratywnym: ciemny, niezrozumiały)¹⁸. Z kolei Wojtyły zainteresowania mistyką zaowocowały w jego twórczości czterema poematami, które powstały w latach czterdziestych i pięćdziesiątych¹⁹ pod wpływem poezji św. Jana od Krzyża. Wszystkie te utwory mistyczne łączy personalistyczna koncepcja ludzkiego życia, rozumianego w wymiarze duchowym jako proces doskonalenia się i zbliżania do tajemnicy Boga w celu całkowitego z Nim zjednoczenia. Droga ta ma charakter oczyszczenia duszy i, na kształt fali, niesie okresy pocieszenia i strapienia (w obrazach nocy bądź pustyni). Mistyka ze swej natury jest dziedziną nieuchwytną dla naukowego opisu i trudną nawet dla teologa. Wielogłosowość mistycznych utworów odbija realną niespójność głębokich przeżyć religijnych i trudności w próbie ich poetyckiego odtworzenia, a przeżycia te są zwykle zanurzone w autobiografii²⁰.

Podobieństwa między poezjami obu twórców w aspekcie wpływu mistyków hiszpańskich najlepiej rysują się na płaszczyźnie metaforyki i obrazowania poetyckiego. Oto przykłady: „oczy prześwietlone”, „ciemne wody nocy” (Wojtyła, *Pieśń o blasku wody*), „biały dzień rzeczywistości” (Norwid, *Scherzo I*, I, 31), „światłości rzeka” (Norwid, *Do Pani na Korczewie* – I, 350). Ich zrozumienie nie jest możliwe bez użycia mistycznego klucza. Tego typu inspiracje widoczne są także na poziomie kreacji bohatera. Przykładem człowieka toczącego walkę duchową jest Norwidowy Krakus, który pije życiodajną wodę i walczy ze smokiem, oraz Wanda składająca ofiarę ze swojego życia. Norwid, włączając tę legendarną bohaterkę w tajemnicę Krzyża, wykreował ją na chrześcijańską

¹⁸ J. Koźmian pisał na przykład, że jego „mistycyzm pociąga za sobą ciemność i zawilość” – cyt. za: M. I n g l o t, *Cyprian Norwid*, Warszawa 1991, s. 243, a W. Marrené-Morzowska twierdziła w roku 1879 w artykule zatytułowanym znamienne *W jarzmie mistycyzmu*: „z dniem każdym stawał się bardziej niezrozumiałym, a wyrabiając i wznosząc we własnej myśli gmach filozoficzno-mistycznych przekonań, objawiał je tylko na zewnątrz jakimś krótkim, ale zawsze niezmiernie oryginalnym utworem”, dodając też, że: „mistycyzm myśli skaził ołówek” – tamże, s. 255.

¹⁹ Zob. *Pieśń o Bogu ukrytym* („Głos Karmelu” 1946, nr 1-2, s. 23-26; 1946, nr 3, s. 25-28; 1947, nr 3, s. 17n.; 1947, nr 5, s. 24n.; pierwotnie podpisana przez redakcję „Kl[eryk] Karol Wojtyła”, potem na prośbę autora wydana anonimowo); *Pieśń o blasku wody* („Tygodnik Powszechny” 1950, nr 19, s. 1 [pseud. Andrzej Jawień]); *Matka* („Tygodnik Powszechny” 1950, nr 50, s. 1 [pseud. Andrzej Jawień]); *Myśl jest przestrzenią dziwną* („Tygodnik Powszechny” 1952, nr 42, s. 5 [pseud. Andrzej Jawień]).

²⁰ Na temat poezji jako mistyki zob. J. K a c z o r o w s k i, *Literatura jako mistyka*, w: *Sacrum w literaturze*, s. 37-51.

świętą. Wreszcie Zwolon, jako apostoł „zwolenia” człowieka z myślą Bożą, ma swoje źródło przede wszystkim w *Bogurodzicy*, choć może je także mieć w mistycznym dziele św. Jana od Krzyża. Doktor Kościoła pisze bowiem: „Zjednoczenie dokonuje się wtedy, gdy dwie wole, to jest wola duszy i wola Boga, są zupełnie zgodne i nic ich nie dzieli”²¹. W utworze Wojtyły na drodze głębokich duchowych zmaganiań do świętości dochodzi Adam – główny bohater *Brata naszego Boga*. Spotkanie ze swoim Stwórcą, a zarazem Oblubieńcem, rozpamiętuje Samarytanka w *Pieśni o blasku wody*, a Matka, bohaterka utworu pod tym tytułem, śpiewa swoją „pieśń duchową”, będącą zapowiedzią zjednoczenia z Synem.

Zainteresowania mistyczne, wypływające z biblijnego widzenia świata, ujawniają się w poezji Norwida i Wojtyły zarówno na planie treściowym, jak i formalnym. Struktura tej poezji jest więc spójna i przejrzysta, choć poprzez to, że obaj poeci poruszają tematy niezwykle trudne i często wymykające się językowemu ujęciu, balansuje ona na granicy nieczytelności dla odbiorcy nieuwważnego i niecierpliwego. Jest to swoisty paradoks. Mimo że zarówno jednemu, jak i drugiemu twórcy zależało na tym, aby odbiorcą jego poezji mógł być każdy człowiek, konieczność podjęcia wysiłku umysłowego i duchowego przy czytaniu tej poezji sprawia, że – przynajmniej na razie – jedynie nieliczni czytelnicy potrafią doświadczyć jej ideowych wartości.

CZŁOWIEK „DOCZESNY JEST CO CHWILA, A WIECZNY ZAWSZE”

Jednym z kluczowych elementów w badaniu związków między myślą Norwida a twórczością Wojtyły jest niewątpliwie wspólna dla nich obu formuła człowieka, będąca podstawą ich personalizmu. Człowiek dla Norwida to, jak twierdzi Inglot, powołując się na wypowiedź Ireny Gałęzowskiej: „człowiek uniwersalny, Adamita, czyli wygnaniec z raju, wędrujący po cywilizacji i historii. Tym samym – jako «Każdy» – bliski egzystencjalnej koncepcji człowieka w średniowieczu. Ale zarazem [...] to człowiek aspirujący do świętości, czyli jednak w jakimś sensie niezwykły”²². Nieprzypadkowo główny bohater trzech dramatów Wojtyły nosi imię Adam, co tworzy z nich trylogię dramatyczną²³: „To wszystko wiąże się z imieniem Adam, które noszę. Jest to imię, poprzez które muszę się spotykać z każdym człowiekiem [...]. Trudne mam imię [...]. Oto stale powraca myśl, że powinienem w każdym człowieku odnaleźć siebie – szukając nie od zewnątrz, lecz od wewnątrz” (*Promieniowanie ojcostwa*, s. 228).

²¹ Św. Jan od Krzyża, Doktor Kościoła, *Dzieła*, Kraków 1986, s. 184.

²² Cyt. za: M. Inglot, *Wyobrażenia poetycka Norwida*, Warszawa 1988, s. 137.

²³ Mowa tu o dramatach: *Brat naszego Boga*, *Przed sklepem jubilera* i *Promieniowanie ojcostwa*. Zob. Sawicki, *Trylogia dramatyczna Karola Wojtyły*.

W *Przed sklepem jubilera* zaś Teresa mówi o Adamie, że „był jakby wspólnym mianownikiem nas wszystkich” (s. 226). Zresztą, jak pisze ks. J. St. Pasierb, nie tylko Adam, ale każdy liryczny bohater Wojtyły jest „Jedermannem”²⁴, modelem postawy życiowej, zbudowanym nie z krwi i kości, lecz z idei. Przykładowo, postacie z *Profilów Cyrenejczyka* to wyłoniona ze zbiorowości ludzkiej galeria typów psychologicznych. Wszystkie one są jedynie zarysami postaci – właśnie profilami.

Norwidowy ideał „Każdego” to człowiek heroiczny. Heroizm jego jednak jest innego rodzaju niż ten, który niesie ze sobą mit tyrtejsko-martyrologiczny czy romantycznie stylizowana sława. Chodzi tu bowiem o moralny heroizm naśladowania Jezusa. Poeta zestawia nawet Chrystusa misję człowieka z Jego posłannictwem, mówiąc: „Człowiek na to przychodzi na planetę, ażeby dał świadectwo prawdzie” (*O Juliuszu Słowackim*, VI, 434), a w usta umierającego Krakusa wkłada ewangeliczne słowa: „S k o ń c z y ł e m ! – Konam” (*Krakus*, IV, 215). „Figurę Chrystusa – jak pisze Inglot – odnosi Norwid do postaci artysty, myśliciela, filozofa, twórcy i odkrywcy, wszelkiego szlachetnego pioniera ludzkości”²⁵. Personalizm ubiegłowiecznego myśliciela zakłada więc aktywność człowieka. Jego powołaniem jest ciągle udoskonalanie świata – szerzenie postępu, ale nade wszystko doskonalenie siebie: „Nie niewola ni wolność są w stanie / Uszczęśliwić cię... nie! – tyś osobą: / Udziałem Twym – więcej!... – p a n o w a n i e / N a d w s z y s t k i m n a ś w i e c i e , i n a d s o b ą” (*Królestwo*, II, 64). Człowieczeństwo nie jest dla Norwida czymś gotowym, statycznym, raz na zawsze ustalonym. Jest, jakby powiedział Jan Paweł II, darem i zadaniem. Człowiekiem nie tylko się jest, ale trzeba się nim ciągle stawać.

Wojtyła zawsze stawia swych bohaterów w sytuacji konieczności podjęcia decyzji, która łączy się z wewnętrzną przemianą i wkroczeniem na wyższy stopień człowieczeństwa. Przed życiową decyzją stoi Adam; postacie z *Przed sklepem jubilera*, Samarytanka, Matka, Cyrenejczyk i inni liryczni bohaterowie przeżywają najważniejsze wydarzenia swojego życia lub też, jak Teresa, wracają do nich we wspomnieniach. Taka konstrukcja czasowa w liryce, a także w dramacie, oparta na egzystencjalnych momentach ludzkiego życia, jest charakterystyczna również dla Norwidowego personalizmu²⁶.

Dramat Wojtyły *Brat naszego Boga* można nazwać studium podejmowania decyzji i stawania się człowiekiem. Postać Adama – będąca literacką kreacją Adama Chmielowskiego, czyli brata Alberta – najlepiej oddaje najważniejsze założenia personalizmu aktywnego, który ukształtował także myśl Norwida. Poza tym karty twórczości tego ostatniego zaludnione są, jak uważa Inglot,

²⁴ Por. P a s i e r b, dz. cyt., s. 596.

²⁵ I n g l o t, *Wyobraźnia poetycka Norwida*, s. 138.

²⁶ Por. tamże, s. 139.

typami takich właśnie bohaterów (niektórzy z nich, podobnie jak Adam, mają znaczące imiona). Należą do nich Zwolon²⁷ i Quidam²⁸, Krakus, Wanda i Mak-yks. Wszystkich łączy wspólna formuła człowieka przebóstwionego przez Jezusa²⁹. Wszyscy przechodzą przez Krzyż. Ich cichość płynie z życia kontemplacyjnego i z wpatżenia się w Prawdę. Czyni ich to zdolnymi do ofiary i decyduje o ich ostatecznym duchowym zwycięstwie³⁰.

„Człowiek jest zawsze obrazem i podobieństwem Boga żywego – zasługuje przeto od równych sobie na głębokie uczczenie. Może ten obraz być skażony, ale to zawsze Boga żywego obraz” – pisał Norwid do Karola Ruprechta w roku 1867 (IX, 617, 314). Ponadto ten szczególny poeta-filozof wyróżnia w człowieku „człowieka wewnętrznego” – który jest Bożym odbłaskiem, ideałem obecnym w sumieniu jednostki – i „człowieka zewnętrznego”, ulegającego modzie, chwili, przesądom, cywilizacji i zapominającego o swoim celu, którym ma być osiągnięcie utraconego nieba³¹. Odpowiednikiem owego rozróżnienia jest w *Bracie naszego Boga* „człowiek niewymienny” i „człowiek wymienny”: „W każdym z nas – mówi jeden z bohaterów dramatu – tkwi człowiek wymienny jak pieniądz i człowiek niewymienny, najgłębszy, wiadomy tylko sobie samemu” (s. 112). Różne są postawy ludzkie wobec tego wewnętrznego rozdarcia. Większość, tak jak Maks, akceptuje tę sytuację i pozostaje bierna: „nie zamierzam z nim walczyć. Wystarczy mi prosta świadomość tamtego, który jest niewymienny, i pewna przegroda między jednym a drugim, którą w sobie noszę” (tamże). Postawa taka prowadzi do bezpiecznego i wygodnego życia: „Aha, miłosierdzie. Złotówka tu, złotówka tam, za prawo spokojnego posiadania milionów [...]. Oto są życiowe owoce tej zasady” (s. 132). Tylko wybrane jednostki stać na podjęcie heroicznego wysiłku, aby wzrastać w swoim człowieczeństwie. Jednostki takie jak Adam są zawsze samotne. „Boży Człowiek, istota patrząca na świat «inaczej», będzie osobowością wyalienowaną, samotną, skazaną na wrogość «stu przyjaciół» (Norwid, *Człowiek*, I, 273). Na tym właśnie polegać będzie jej heroizm – wierność dla niepopularnej prawdy”³².

Spółeczeństwo potępia nowatorów, tak jak uczyniło to z bohaterami wiersza Norwida [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*]. „Świat, w którym ci bohaterowie się pojawiają, nie czeka na prawdę, nie ma na nią wewnętrznego za-

²⁷ „Z-wolon (zwolony) [...] z myślą Przedwiecznego pierw, aby był w y – z – w o l o n y m z przeciw-myśli Bożej – z n i e w o l i” – C. N o r w i d, *Do Teofila Lenartowicza* (VIII, 89, 101).

²⁸ „Quidam, ewangeliczny homo quidam, to ktoś, człowiek pewien, «każdy» z średniowiecznego misterium, reprezentant losu poszukiwaczy prawdy” – M e r d a s RSCJ, *Diament Norwida*, s. 166.

²⁹ Por. I n g l o t, *Wyobrażenia poetycka Norwida*, s. 150.

³⁰ Por. I. S ł a w i ń s k a, *Reżyserska ręka Norwida*, Kraków 1971, s. 17.

³¹ Por. I n g l o t, *Wyobrażenia poetycka Norwida*, s. 137.

³² Tamże, s. 147.

potrzebowania i niszczy jej apostołów”³³. Adam z *Brata naszego Boga* Wojtyły też nie został zrozumiany przez przyjaciół i najbliższych. Jego „Chrystusową” samotność, a zarazem prawdziwą godność człowieka wyraża w sposób niezwykle wymowny namalowany przez niego obraz, przedstawiający „Człowieka-Chrystusa”, *Ecce Homo*. Obraz ten jest także wizerunkiem każdego z tych ludzi, dla których Adam się poświęcił. Niezwykłość bohatera Wojtyły ujawnia się przede wszystkim w tym, że potrafi on dostrzec osobę „Bożego Człowieka” – tego, którego nieuszanowanie było dla Norwida największym grzechem – we włóczęgach, biedakach i żebrakach. Jedną bowiem z najważniejszych cech człowieka jest, według obu poetów, zdolność do bycia miłosiernym. W tym sensie „Bożym Człowiekiem” jest Spartakus, John Brown czy artysta z *Ad leones!*, solidaryzujący się z uciskanymi³⁴. Jest nim także podmiot liryczny w wierszu *Socjalizm* i bohater utworu *Na zgon śp. Jana Gajewskiego...* Jest nim każdy, kto w imieniu uciskanych walczy o wolność.

Adam, który nie chce być bierny wobec niesprawiedliwości i nie chce też wybrać drogi rewolucji, decyduje się na trzecią, najtrudniejszą możliwość – ofiarę życia. Nie ofiarę męczeńską, lecz ofiarę twardej codziennej pracy. „Będzie to – jak pisze Inglot – symboliczna Golgota życia, gorycz samotności i głębia cierpienia”³⁵. Taka jest też, według Norwida, droga „Bożego Człowieka”. Ma on być bojownikiem o upowszechnienie prawdy, żywym ofiarodawcą we „Mszy wiecznej świata”³⁶. Poeta stwierdza także, że oszustwem byłoby budować poetyckie obrazy ziemskiej pomyślności dla bohatera, który zdecydował się naśladować los Chrystusa. Pisał w *Człowieku*: „Mamże zawodną ludzi pomyślnością?” (I, 274). Bohater taki podobny jest do gladiatora, „który przed zaczęciem zapasów kończących się śmiercią, woła «Morituri te salutant, veritas!» (*Scherzo [III]*, I, 139)”³⁷. Pomyślności życiowej nie doświadcza Adam. Życie przynosi mu wiele problemów i upokorzeń, także ze strony założonej przez niego wspólnoty. Jest o tym mowa w trzecim akcie dramatu. Wszystkie te sprawy, a nawet wybuch rewolucji, nie są jednak w stanie zachwiać sumieniem bohatera, który ostatecznie stwierdza: „Wiem jednak na pewno, że wybrałem większą wolność” (s. 182).

RÓŻNE PROFILE WSPÓLNOTY

Według Norwida człowiek nie może się „wyosobnić”. Tworzy on własne „ja”, czyli odnajduje swoją tożsamość, w relacji z drugim człowiekiem. Jest to

³³ Merdas RSCJ, *Diament Norwida*, s. 167.

³⁴ Por. Inglot, *Wyobrażenia poetycka Norwida*, s. 148.

³⁵ Tamże, s. 149.

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Merdas RSCJ, *Diament Norwida*, s. 167.

typowe stanowisko personalisty, koncentrującego się na fenomenie pojedynczego człowieka, a zarazem stawiającego jednostkę obdarzoną bogatym życiem duchowym w centrum społecznego bytu – rodziny, narodu. Równocześnie, mimo że Norwid był głęboko związany ze społecznością domu i rodziny – jak pisze Sawicki – chłostał „nominalność” zasłaniającą sens tej wspólnoty, która powinna być oparta na miłości i przyjaźni między ludźmi. „Niemał «opętany» problematyką narodu, równocześnie ukazywał słabość tego narodu jako społeczeństwa. Nie wyobrażał sobie siebie poza Ojczyzną, ale wiedział, że «szlachetny człowiek nie mógłby wyżyć dnia jednego w Ojczyźnie, której szczęście nie byłoby tylko procentem od szczęścia Ludzkości» ([*Co to jest Ojczyzna*], VII, 50)”³⁸.

Wojtyła także wielokrotnie podkreślał, że człowiek może odnaleźć siebie tylko w relacji z drugą osobą. Tożsamość człowieka widział on w kilku wymiarach: we wspólnocie z drugą osobą (w małżeństwie i w rodzinie), w narodzie i w relacji do Boga. Do najważniejszych obowiązków zaliczał konieczność podjęcia dialogu z drugim, wymiany takich wartości, jak miłość, przyjaźń czy lojalność, przy zachowaniu własnej indywidualności. Jego personalizm realizuje się w wymiarze uczestnictwa, czyli zdolności do współbywania z innymi osobami³⁹, które realizuje się w byciu „darem” dla drugiego, w służeniu mu swoją pracą, talentem, modlitwą.

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA

Najmniejszą, podstawową wspólnotą ludzką jest małżeństwo. Jest to jedność stworzona przez dwoje powierzających się sobie wzajemnie i odpowiedzialnych za siebie osób. Ich osobowa więź jest niezniszczalna. W *Miłości i odpowiedzialności* przyszły Papież wplata pojęcie małżeństwa w definicję miłości: „Miłość jest zjednoczeniem osób”⁴⁰. Odbicie zaś jego poglądów dotyczących małżeństwa i rodziny na płaszczyźnie literackiej ukazuje dramat *Przed sklepem jubilera*. Mit miłości romantycznej został w nim obalony na rzecz ujęcia personalistycznego. Andrzej, który początkowo należał do grona wyznawców namiętnej miłości romantycznej i mówił: „Miłość uważać chciałem za namiętność / i za uczucie, które przewyższy wszystko / – wierzyłem w absolut uczucia” (s. 185), potem pragnie tylko harmonii i współbycia: „Miłość może być bowiem zderzeniem, / w którym dwie osobowości uświadamiają sobie do głębi, / że powinny do siebie należeć, chociaż brak nastrojów i wrażeń” (tamże).

³⁸ S a w i c k i, *Wartość – sacrum – Norwid*, s. 29.

³⁹ Por. J. G a l a r o w i c z, dz. cyt., s. 161.

⁴⁰ K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 40.

Norwid również nigdy nie pisał o miłości w oderwaniu od małżeństwa, które – w połączeniu z macierzyństwem – było dla niego najwyższym powołaniem kobiety⁴¹. Miłość stanowiła dla niego najgłębszy sprawdzian osobowości⁴². Jego poglądy na ten temat, wynikające z całokształtu koncepcji chrześcijańskiego stylu życia, były zaprzeczeniem romantycznego rozumienia miłości jako zespolenia dwóch kochających się istot w jedną duszę (co dla tego poety oznaczało unicestwienie jednej indywidualności przez drugą), a małżeństwa i wspólnego dzielenia powszedniego trudu życia jako „rzeczy ziemskich nudnego obrotu” (A. Mickiewicz, *Dziady cz. IV*). „Kobieta była dla niego nie chodzącym po ziemi aniołem, ale pełnym człowiekiem, na którego wyższa delikatność i subtelność natury nakłada jeszcze większe obowiązki”⁴³. Andrzej, bohater *Przed sklepem jubilera*, podobnie mówi o swojej narzeczonej: „Teresa była przecież całym światem, tak samo odległym, / jak każdy inny człowiek, jak każda inna kobieta / – a jednak coś pozwalało myśleć o przerzuceniu pomostu. [...] Dziś widzę, że mój kraj jest także jej krajem” (s. 184-188).

Z twórczości Norwida, jak i z twórczości Wojtyły emanuje wielki szacunek dla kobiety, którą stać na „współ-ukochanie” – z mężczyzną – ideałów, i która potrafi wznieść się ponad swój egoizm. W scenach miłosnych nigdy nie dochodzi do wybuchów namiętności. Uczucia są wyrażane uściskiem ręki, oparciem o ramię, wspólnym milczeniem. Między osobami kochającymi się panuje aura doskonałego porozumienia. Chodzi o wspólność myśli i o wolę wytrwania przy sobie⁴⁴. Wzorem takiej kobiety w twórczości Norwida jest Assunta, która czuje i widzi więcej niż „płaskość ziemi”, która jest zapatrzona w górę, dlatego potrafi (podobnie jak Teresa z dramatu Wojtyły) uszlachetnić miłość mężczyzny.

Generalnie jednak postacie kobiet z komedii i nowel Norwida są w większości tworzone na wzór Marii Kalergis, co oznacza, że stanowią raczej zaprzeczenie poglądów poety o powołaniu kobiety do miłości, małżeństwa i macierzyństwa. Noszą na sobie piętno osobistych doświadczeń Norwida i jego miłosnych zawodów. Kobiety te poeta nazywa „gołębicami”, które będąc wpłątane w sidła własnej próżności i wygody materialnej, pozwalają się sprzedawać przez zawieranie traktatów matrymonialnych. Przeżywają później swoje małżeńskie pomyłki, a puste serca próbują zapełnić płytkimi i przelotnymi romansami. Taką kobietą w *Przed sklepem jubilera* jest Anna. Stoi ona w obliczu poważnego kryzysu swojego małżeństwa. Mówi: „czyż miłość nie jest sprawą zmysłów i atmosfery? / To łączy się i sprawia, że dwoje ludzi chodzi / w kręgu swojego uczucia – i oto cała prawda” (s. 205). Miłość Anny jest miłością zwichniętą, jej małżeństwo stało się „zmienną i umowną sumą obowiązków”, a obrączki ślub-

⁴¹ Por. M. Morstin – Górska, *Kobieta i małżeństwo u Norwida*, „Znak” 1960, nr 7-8, s. 933.

⁴² Por. Z. Łapiński, *Norwid*, Kraków 1984, s. 118.

⁴³ Morstin – Górska, dz. cyt., s. 936.

⁴⁴ Por. Sławińska, *Reżyserska ręka Norwida*, s. 124n.

ne – pustym symbolem. Komentarzem do tragedii Anny, a także Norwidowych bohatererek, takich jak Maria Harrys z *Pierścienia Wielkiej-Damy* czy Szczęsna, są słowa Adama, porte-parole poety-kapłana, sięgające do istoty dramatu ludzkiej miłości: „porywa ludzi jak absolut miłość, której brak absolutnych wymiarów. Oni zaś, kierując się złudzeniem, nie usiłują zaczepić tej miłości o Miłość, która ma taki wymiar” (s. 225). Innymi słowy, ludzie wikłają się w miłostki pochłaniające ich zmysły, które zdaniem Wojtyły są jedynie powierzchnią miłości z prądem szybkim, migotliwym, łatwo zmiennym, chociaż pozornie pełnym uroku (por. s. 206). Zmysły jednakże są tylko częścią miłości, dlatego w dramacie ludzkiego wnętrza powinno się ujawniać panowanie świadomości nad emocjami⁴⁵. Jest to założenie znamienne także dla personalizmu Norwida, który nie miał zwyczaju poddawać intelektu postulatом płynącym z uczuć⁴⁶. Łapiński pisze nawet, że autor *Assunty* tak ujmował motywy miłosne, „by erotyczne przeżycie mogło się stać wyrazem ogólnej postawy wobec świata i by poddane zostało świadomej kontroli”⁴⁷.

Według Norwida kobieta jest węzłem, który wiąże jednostkę ze zbiorowością, a jako ta, która „często za dwa ręczy żywoty (w macierzyństwie)”, „będąc najżywszym węzłem pomiędzy samotnym J a a publicznym M y, stawa się pierwszą kapłanką naturalnie immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu” (*Emancypacja kobiet*, VI, 653). Kobieta jest więc kimś więcej niż tylko towarzyszką ziemskiego trudu mężczyzny. Będąc „naturalnie wyższą”, staje się jego dopełnieniem. Bez niej mężczyźni grozi samotność, która może być zagrożeniem dla jego zmysłu społecznego⁴⁸. W *Promieniowaniu ojcostwa* Niewiasta-Matka ratuje Adama przed samotnością: „W samotność weszła Niewiasta. Weszła i stale wchodzi. [...] Ona jest Matką” (s. 232). To ona też pomaga Adamowi odnaleźć się w społeczności osób i odkryć powołanie do ojcostwa. Wspólnototwórczą rolę kobiety podkreśla także Jan Paweł II, mówiąc: „gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu!”⁴⁹.

NARÓD

Bez wspólnoty rodzinnej nie byłoby narodu. Naród to miejsce, w którym człowiek wchodzi w historię i może jeszcze pełniej realizować swoje człowie-

⁴⁵ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 69.

⁴⁶ Por. A. Merdas RSCJ, *Bóg i Ojczyzna*, „W drodze” 1978, nr 11, s. 43n.

⁴⁷ Łapiński, dz. cyt., s. 121.

⁴⁸ Por. Morstin – Górska, dz. cyt., s. 933.

⁴⁹ Jan Paweł II, *O godności kobiety i matki polskiej* (Gniezno, Wzgórze Lecha, 3 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, s. 613.

czeństwo. Zachowując swoją tożsamość, staje się też członkiem wspólnoty osób, mającej swoją tradycję i historię. Z kategorią narodu u obu poetów bezpośrednio związane jest pojęcie wolności. Naród, często personifikowany i traktowany jako byt antropologiczny, zawsze postrzegany jest przez Norwida i Wojtyłę w perspektywie chrześcijańskiego Objawienia. Można więc mówić, w odniesieniu do obu poetów, o swoistej teologii narodu. Pisząc o genezie narodu, „czwarty wieszcz” lubi używać słów takich, jak „poczęcie narodu”, „kolebka” czy „źródło”. Postrzegając naród jako organizm-osobę, przenosi na jego dzieje prawa rozwoju człowieka, a zarazem prawa wzrostu sakramentalnego. Naród zatem, zrodzony przez myśl Bożą, będzie przechodził etap dzieciństwa (chrzest narodu), młodości (idea moralnego wzrostu za sprawą Ducha Świętego – swoiste bierzmowanie narodu), zdążając w procesie historycznym do osiągnięcia pełnej dojrzałości, aby móc wypełnić swoje dziejowe powołanie (uczestniczyć we „Mszy wiecznej” – liturgii narodowego słowa i narodowej ofiary)⁵⁰. „Norwid był zwolennikiem harmonijnego łączenia podmiotowości pojedynczego człowieka z podmiotowością ogółu [...]. Na podobnej zasadzie łączył poeta wolność jednostki z wolnością ogółu, przestrzegając przed jednostronnym wynoszeniem jednego typu wolności nad drugą”⁵¹. W rapsodzie zatytułowanym *Niewola* pisze: „wolność pojedyncza i społeczna (a więc postęp pojedynczy i społeczny) tak się wzajem warują, iż nie można stanowczo rzeczy tych dzielić, nie rozdzieliwszy ciała z duszą, czyli pierwszej śmierci nie zadawszy” (III, 383, przypis). Norwid, podobnie jak Wojtyła, wielokrotnie podkreślał, że istota wolności tkwi głębiej niż jej zewnętrzne, polityczne uwarunkowania. Tkwi ona we wnętrzu człowieka i każdej „osoby-narodu”. Takiej wolności żadna siła zewnętrzna nie jest w stanie człowiekowi odebrać, jeśli on sam własną wolą się jej nie pozbawi: „Znicestwić żadnego narodu nikt nie podoła – pisał przed ponad stu laty poeta – bez współdziałania obywateli tegoż narodu” (*Znicestwienie narodu*, VII, 85). Zdaniem Wojtyły o wolność trzeba stale zabiegać: „Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać. / Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie. Dar i zmaganie wpisują się w karty ukryte, a przecież jawne” (*Myśląc Ojczyzna...*, s. 88). Genezę niewoli widzą więc obaj twórcy nie w zawirowaniach politycznych historii, choć te są jej bezpośrednią i najlepiej widoczną przyczyną, ale w bierności ludzi i w „nieuszanowaniu osoby-człowieka”. „Klęska jest złamaniem człowieka. Istotą klęski nie jest rozbicie państwa, lecz rozbicie człowieka”⁵². Jan Paweł II mówi o wolności: „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się

⁵⁰ Por. ks. A. D u n a j s k i, *Najstarszy po Kościele obywatel. Zarys Norwidowej teologii narodu*, Pelplin 1996, s. 38.

⁵¹ I n g l o t, *Wyobrażenia poetycka Norwida*, s. 52.

⁵² J. T i s c h n e r, *Ptakom na wędrówce*, w: *Cyprian Norwid w setną rocznicę śmierci poety. Materiały z sesji poświęconej życiu i twórczości C. Norwida (27-29 października 1983)*, red. S. Burkot, Kraków 1991, s. 53.

jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa, i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość”⁵³.

Jak pisze ks. Cz. Bartnik, dla Ojca Świętego „człowiek i naród staje się sobą do końca przez «tajemnicę dziejów»”⁵⁴. Dzieje mają swoją sekwencję i logikę. Płyną nie tylko naprzód, ale także w głąb i sięgają wzwyż. Ta teologiczna wizja narodu sięga aż do Adama jako archetypu zarówno jednostki, jak i rodziny ludzkiej⁵⁵. Adam przez swój grzech zapoczątkował proces rozszczepienia moralnego ludzkości. Dopiero przyjście Drugiego Adama – Chrystusa – i Jego ofiara Krzyża przezwyciężyły ten brak jedności i przywróciły dziejom świata najwyższy sens. Punktem zwrotnym w historii każdego ludu jest więc moment włączenia się w misterium zbawcze Chrystusa, czyli chrzest.

Chrzest Polski jest tematem poematu *Wigilia Wielkanocna 1966*. Tysiącletnie dzieje narodu zostają tu zamknięte w obrzędzie jednej nocy – Wigilii Zmartwychwstania, co każe postrzegać dzieje w wymiarze sakralnym, jako misterium, i szukać harmonii między historią, człowiekiem a Bogiem. Mieszko przechadza się po archetypicznym sadzie, w centrum którego znajduje się drzewo – najpierw symbol rozszczepienia (jako drzewo rajske), a potem życia, zjednoczenia oraz wolności człowieka i narodu (jako drzewo Krzyża): „Granica jest tylko Przyjście, które zmagania sumień i tajemnice / dziejów połączy w jednym Ciele – i drzewo wiadomości zamieni / w Źródło Życia wciąż wzbierające” (*Myśląc Ojczyzna...*, s. 90). Drzewo życia – Chrystusowy Krzyż, który ma zapewnić dziejom narodu i Kościoła, jakby to ujął Norwid, „jednopromiennosc”⁵⁶, zyskuje w Wojtyłowskiej „liturgii dziejów” jeszcze jeden wymiar – wymiar eucharystyczny. „Idziemy uczestniczyć w Eucharystii światów” (tamże) – pisze przyszły Papież. Konflikt między biskupem Szczepanowskim (znakiem mądrości Bożej i swoistym polskim Janem Chrzcicielem, walczącym wyłącznie Słowem Bożym) a królem Bolesławem (reprezentantem państwa i mądrości ziemskiej, której znakiem staje się miecz), opisany w poemacie *Stanisław*, w cudowny sposób staje się zacynem jedności, poprzez eucharystyczny gest przelania krwi. Wydarzenie historyczne rozumiane jest jako znak liturgiczny:

⁵³ J a n P a w e ł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej jubileuszowej Mszy świętej na Jasnej Górze* (Częstochowa, 19 VI 1983), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 6, cz. 1, Poznań 1998, s. 758.

⁵⁴ Ks. Cz. B a r t n i k, *Naród i jego dzieje jako dzieło personarum in communionem*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*, „Gdzie jesteś, Adamie?”, red. T. Styczeń SDS, Lublin 1987, s. 190.

⁵⁵ Por. tamże, s. 189, 191.

⁵⁶ „Historyczność i chrześcijaństwo jedno-promiennie wzeszły i wzrosły” (C. N o r w i d, *Do Aleksandra Jełowickiego*, IX, 384, 14).

„przez wieki / idą ze sobą razem słowo i krew / zespolone ukrytym tchnieniem Ducha” (s. 104).

W takim ujęciu historia staje się dla obydwu poetów epifanią Boga, zapowiedzią eschatologicznego pojednania, procesem przywracania utraconej jedności, a zarazem rytuałem, „liturgicznym oczekiwaniem” na nadejście Chrystusa⁵⁷, mimo że w historii były i są obecne liczne konflikty. Norwid pisał o tych tragicznych rozszczępieniach, korzystając z obrazowania św. Pawła: „Naród tedy z ducha, a więc z woli i z wolności jest [...], a p a ń s t w o jest z ciała albo raczej z z e w n ę t r z a, z tego świata – z niewoli” (*Listy o emigracji*, VII, 27; por. Gal 5, 16-18). Myślał o tych dziejowych momentach, w których interesy państwa kłóciły się z interesami obywateli i były sprzeczne z „sumieniem narodu”. Wojtyła ujmuje to w słowach: „W którą stronę rozgałęził się pień? W którą stronę podążają sumienia? W którą stronę narasta historia naszej ziemi?” (*Myśląc Ojczyzna...*, s. 90). W żaden sposób nie krytykuje on jednak społeczeństwa, podczas gdy dziewiętnastowieczny poeta często stosuje ostre słowa wobec tych, którzy jego zdaniem za mało troszczą się o jedność i rozwój narodu: „Polska jest ostatnie na globie społeczeństwo, a pierwszy na planecie naród”, „Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł” (IX, 416, 63).

Dla dziewiętnastowiecznego poety tradycja jest konstytutywnym elementem istnienia narodu. Sawicki pisze: „Norwidowa tradycja bliska jest temu, co zwykliśmy nazywać kulturą w rozumieniu aksjologicznym. [...] W tej perspektywie nabiera wyjątkowego znaczenia zarówno dla trwania narodu, jak i dla egzystencji «wiecznego człowieka»”⁵⁸. W *Garstce piasku* czytamy: „Wiedz, że to przez t r a d y c j ę wyróżniony jest majestat człowieka od zwierząt polnych” (III, 250). Powiązanie tradycji z definicją osoby ludzkiej każe widzieć człowieka jako podmiot tradycji i cel jej istnienia. Znajomość własnej kultury staje się dla każdego narodu warunkiem niezbędnym do zrozumienia swojej przeszłości, teraźniejszości, owego „dziś”, a w pewnym stopniu pozwala nawet przewidzieć przyszłe losy narodu. „Trzeba nie być «dzisiejszej Polski obywatelem [...] tylko trochę-przeszłej i dużo-przyszłej» – mówi Ojciec Święty, przywołując fragment listu Norwida *Do Konstancji Górskiej* (IX, 43) – Ojczyzna, według Norwida, znajduje się w nieskończonej Przyszłości [...] Kto o tym zapomina, robi z ojczyzny sektę”⁵⁹.

Ważnym elementem tradycji jest język i znajomość jego rozwoju. Konsekwencją chrztu, jak pisze Wojtyła w *Spojeniach (ciąg dalszy)* – trzeciej części *Wigilii Wielkanocnej 1966* – jest wyjście Boga ze „spojeń świata, z zawilości ludzkiego losu [...] / gdy przemówił do Mieszka tak, że Mieszko mógł odpowie-

⁵⁷ Por. J. B ł o ń s k i, *Poezja nawrócenia*, „Znak” 1986, nr 6, s. 90.

⁵⁸ S a w i c k i, *Wartość – sacrum – Norwid*, s. 174.

⁵⁹ J a n P a w e ł II, *Z poezji Norwida emanuje światło*, s. 55.

dzieć” (s. 81). Więzy języka jest spojeniem dusz, znakiem, który od tej chwili nadał tożsamość narodową wszystkim tym, którzy przyjęli go jako własny. „Ktoś stanął i mówił. Słowa były ludzkie, słowiańskie. / Świat był w nich ważny i nieważny. / Śmierć surowa i obiecująca” (tamże). Prawdziwym dramatem jest fakt, że – jak czytamy w poemacie *Myśląc Ojczyzna...* – „nie podjęły mowy moich ojców języki narodów, tłumacząc «za trudna» lub «zbędna»” (s. 87). Język polski jest zamknięty dla świata. „Język własny zamyka nas w sobie: zawiera, a nie otwiera” (s. 88)⁶⁰. W. P. Szymański pisze, że Wojtyła zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie dla istnienia narodu ma własna mowa, równocześnie jednak opowiada się za potrzebą „wyjścia na zewnątrz”, poza własny język, nie tylko po to, aby naród polski zaczął być doceniany pośród innych narodów (dziś „na rynkach świata nie kupują naszej myśli z powodu drożyzny słów” – tamże), ale także po to, by mógł zaistnieć w „koronie wspólnego drzewa”⁶¹. Nie chodzi o pozbycie się własnej tożsamości, lecz o to, aby nie wnikać tylko „w głąb własnych korzeni” (tamże), lecz poszerzyć „zasoby [mej] ziemi” (tamże, s. 87) o bogactwo innych narodów. Jest to niezwykle nowatorskie i uniwersalne ujęcie pluralizmu narodowego. Zajmie on szczególne miejsce w pontyfikacie Jana Pawła II.

Należy zauważyć, że także Norwid, mimo oczywistej fascynacji tradycją narodu polskiego, nie ograniczał swej myśli tylko do Polski. Jego refleksja nosi znamiona uniwersalizmu. W *Promethidionie* pisze, że każdy naród ma swoją oryginalną drogę tradycji, o której pielęgnację powinien dbać, w żadnym razie z niej nie rezygnować, bowiem grozić to może utratą jego realnego bytu (por. III, 463-471). „W tej dziejów-pracy uczestniczy każdy naród. [...] Działają [narody] w ramach globalnej całości”⁶², którą Norwid rozumiał jako Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli jako Kościół. Kościół jest obecny zarówno w wieczności, poprzez ponadczasowe dzieło Zbawienia, jak i w czasie historycznym. „Nie można też – mówił Papież w Warszawie – bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski [...] W Nim stają się dziejami zbawienia”⁶³. Kościół wkracza w dzieje człowieka, w dzieje konkretnych narodów w sposób niejako naturalny, z całą chrześcijańską tradycją, którą poszczególne narody asymilują w sposób sobie właściwy i zawsze oryginalny. Norwid pisał: „Nad Historią Kościół jest, / pod Historią plemiona, czyli rasy, / a narody tylko są w Historii” (*Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”*, VII, 36).

⁶⁰ Na uwagę zasługuje użycie słowa „zawierać” w dwóch znaczeniach: w znaczeniu przynależności – przynależymy do mowy ojczystej w sposób naturalny – oraz w znaczeniu zawarcia jako antonimu otwarcia.

⁶¹ W. P. S z y m a ń s k i, *Z mroku korzeni. O poezji Karola Wojtyły*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 77n.

⁶² J. F e r t, *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości Norwida*, Lublin 1993, s. 39.

⁶³ J a n P a w e ł I I, *Nie można usunąć Chrystusa z historii człowieka* (Homilia podczas Mszy św. na placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 VI 1979), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 1, s. 600.

Historia ojczyzny jest wciąż otwarta, nie jest jeszcze „doksztaltowana”: „Lecz dotąd dzień każdy przynosi to samo rozszczepienie w każdej myśli i czynie, z którego Kościół sumień rośnie w korzeniach historii” (*Myśląc Ojczyzna...*, s. 90). Stąd powołaniem narodu jest czuwanie („został posłany, by czuwać, aż przyjdzie jego godzina” – tamże) i praca nad budowaniem jedności, ta walka o przywrócenie jedności trwa od pokoleń. Tę samą myśl wyraża Norwid słowami: „O! nie skończona jeszcze Dziejów praca, / Nie-prze-palony jeszcze glob, Sumieniem!” (*Socjalizm*, II, 19). Nasze dziejowe zmaganie o wolność i ciągła praca nad budowaniem jedności przesycone są jednak nadzieją, że – jak pisze Wojtyła – „Miłość sama równoważy los” (*Myśląc Ojczyzna...*, s. 90). Taki jest sens „liturgii dziejów”.

BYĆ DLA INNYCH – SŁUŻYĆ PRACĄ, TALENTEM, MODLITWĄ...

Wydaje się więc, że zarówno w wymiarze rodziny, jak i narodu warunkiem odradzania się godności człowieka i społeczeństwa jest praca, która ma wymiar osobotwórczy, a zarazem wspólnototwórczy. Zgodnie z założeniem, że trzeba człowiekiem „stawać się” każdego dnia, w twórczości Norwida jak i Wojtyły widoczny jest wielki szacunek dla powszedniości, dla zdarzeń prostych, codziennych, które przemijają bez echa. Norwid wyraził ową powszedniość „nad-powszednią” słowami: „W tej powszedniości, o! jakże tu wiele / Mistycznych rzeczy i nieodgadnionych, / Maleńkich, jako światełka w kościele” (*[W tej powszedniości...]*, I, 255). Najpełniej jednak swoją filozofię pracy wyraził w *Promethidionie*: „Bo piękno na to jest, by zachwycalo / Do pracy, praca – by się zmartwychwstało” (III, 440). Praca zatem, mimo że jest skutkiem grzechu pierworodnego, stanowi zaczyn duchowego wzrostu człowieka i – jak powiedział Jan Paweł II – „stanowi klucz, i to chyba najistotniejszy klucz, do całej kwestii społecznej”⁶⁴. O związkach między poglądami dziewiętnastowiecznego myśliciela na temat pracy a encykliką *Laborem exercens* pisała Zofia Trojanowiczowa⁶⁵. Związki takie istnieją naturalnie także w literackiej twórczości autora tej encykliki. Przesłaniem *Kamieniotomu* jest teza, że aby być człowiekiem, trzeba uczestniczyć w prawdziwym losie ludzkim, jakim jest praca, czyli że trzeba przyznawać się do wspólnoty ludzi pracy. Ostateczny jej sens widzi poeta, za Norwidem, w osiągnięciu świętości – zmartwychwstaniu. Opis śmierci „towarzysza pracy” kończy Wojtyła ewangelicznym pytaniem „kto [...] odwali kamień?” (por. Mk 16, 3). Interesujące, że także Norwid napisał wiersz poświęcony śmierci człowieka pracy, zatytułowany *Na zgon śp. Jana Gajewskiego*

⁶⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem Exercens*, nr 3.

⁶⁵ Zob. Z. Trojanowiczowa, *Norwid o pracy ludzkiej*, „W drodze” 1983, nr 10, s. 24-32.

politycznego-polskiego emigranta (inżyniera francuskiego) zabitego eksplozją maszyny parowej w Manchester 1858 lipca (zob. I, 293).

Obaj poeci zgodni są też co do tego, że cywilizacja przemysłowa, rozwój techniki musi służyć godności człowieka i że należy czuwać, by nie obrócił się on przeciw niemu. Nie wolno popaść w bałwochwalstwo pracy pozbawionej prawdy i miłości. We wspomnianym utworze *Na zgon śp. Jana Gajewskiego...* poeta potępia te wynalazki cywilizacji, które nie służą człowiekowi. Człowiek ma prawo pracować w godziwych warunkach, w wolności. Nie powinien też pojmować pracy w kategoriach kary czy pokuty (choć jest ona skutkiem grzechu pierworodnego), uszlachetniona została bowiem przez wcielenie Syna Bożego. Norwid pisze o tym w utworze *Do Spartakusa (o pracy)*: „praca człowieka, l u b o z p o k u t n e g o ź r ó d ł a p o c h o d z ą c a, nie tylko że się na smętnościach pokutnych nie ogranicza, owszem, byłaby niecałą rzeczą, gdyby nie obejmowała Zbawstwa” (VI, 642), a w *Monologu* czytamy: „A kto pracował tak na Miłość – jako Ty, gdy raczyłeś stać się człowiekiem dla tej pracy?” (I, 79). Wojtyła zaś porusza ten temat w *Matce*: „życie twoje się zlało z życiem ludzi ubogich, / do których chciałeś należeć przez ciężką pracę rąk” (s. 36). Rozróżnienia na podmiotowy i przedmiotowy wymiar pracy, na które Papież kładzie bardzo silny nacisk, uważając, że o wartości pracy decyduje nie rodzaj wykonywanej czynności, lecz fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest osobą⁶⁶, brak w Norwidowych rozważaniach, jeśli traktować sprawę literalnie. Trojanowiczowa twierdzi jednak, że rozróżnienie to nie tylko nie jest Norwidowi obce, lecz wręcz organizuje jego myślenie na ten temat⁶⁷. Podmiotowość pracy podkreślił Wojtyła w *Kamieniolomie*: „cała wielkość tej pracy znajduje się wewnątrz człowieka” (s. 44). W pracę fizyczną zaangażowany jest cały człowiek: dłonie, które trzymają młot, głowa i myśli, wreszcie serce – siedlisko uczuć. Trafnie wyraża to metafora: „dłonie są krajobrazem serca” (s. 45)⁶⁸.

Dla Norwida pracą jest także sztuka. Istnieje bowiem bezpośredni związek między myślą, uczuciem a czynem. Człowiek zaś jest jednostką twórczą. Praca zatem, jako przejaw działalności człowieka, zawsze jest twórczością noszącą znamię oryginalności: „p r a c a j e s t t o o r y g i n a l n o ś ć”, „p r a c a j e s t [...] s a m o d z i e l n o ś c i ą” (*Do Spartakusa (o pracy)*, VI, 641). Częścią tak rozumianej pracy jest także twórczość artystyczna, a każdy rodzaj pracy, nawet ten najbardziej prozaiczny, ma w sobie zacyzyn sztuki. Wielkim pożytkiem więc jest łączenie pracy myśli z pracą dłoni: „I stąd największym prosty

⁶⁶ Por. *Laborem exercens*, nr 6.

⁶⁷ Por. tamże, s. 27.

⁶⁸ Na temat pracy w twórczości Wojtyły pisali m.in.: Z. K u b i a k, *Kamień i bezmiar. O poezji Andrzeja Jawienia – Karola Wojtyły*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 5, s. 1, 4; K. P i e ń k o s z, *Przestrzeń tajemnicy. O poezji Andrzeja Jawienia i Stanisława Andrzeja Grudy*, „Kierunki” 1979, nr 23, s. 9; B. T a b o r s k i, *Karol Wojtyła – poeta dramaturg*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 1, s. 2; W. S m a s z c z, *Słowo poetyckie Karola Wojtyły*, Warszawa 1998.

lud poetą, / Co nuci z dłońmi ziemią brązowemi [...] **P i e ś ń a p r a k t y c z n o ś ć** – jedno, zaręczone / Jak mąż i dziewczka w obliczu wieczności” (*Promethidion*, III, 440). W pracy i przez pracę można wyzwolić w każdym człowieku możliwości tworzenia piękna, a zarazem zbliżania się do Boga. W wykładach o Słowackim poeta pisze: „każdy poczciwy człowiek ma coś oryginalnego w sobie” (*O Juliuszu Słowackim III*, VI, 425), a w *Promethidionie* dodaje: „**b o p i e n i ę d z y n i e b ę d z i e**, jak się pracy u siebie do godności **c z y n n e g o m y ś l e n i a u ś w i ę c o n e j m o d l i t w ą s z t u k i n i e p o d n i e s i e**” (III, 470). Dla Norwida poeta to nie mistrz, a sługa słowa, tworzona przez niego literatura zaś musi służyć człowiekowi. Także Wojtyła wiele pisze o użyteczności poezji. Ma ona być przestrzenią wielorakich spotkań z innymi, którzy stają się przez to bliscy. Poezja jest dla niego uczestnictwem i próbą dotarcia do człowieka, przeniknięcia go⁶⁹. Nie jest więc celem samym w sobie, lecz – tak jak u dziewiętnastowiecznego poety – potrafi godzić piękno z użytecznością, cel estetyczny z celem moralnym⁷⁰. W liście poetyckim *Do Bronisława Z.* Norwid pisze: „**Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, / Dwie tylko: p o e z j a i d o b r o ć... i więcej nic...**” (II, 238). Sztuka jest dla niego zwieńczeniem wszelkich prac, a artysta, pozostając – jak powiedział Wojtyła – „pokornym sługą słowa”, zajmuje w hierarchii zawodów miejsce naczelne.

„**Bo piękno na to jest by zachwycalo / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało**” (III, 440) – pisał Norwid w *Promethidionie*. Zarówno praca, jak i sztuka-piękno są dla Norwida modlitwą, bo – jak mówi Ojciec Święty – otwierają one człowieka „na tajemnicę przymierza, jakie Bóg zawiera z człowiekiem, aby człowiek mógł żyć tak, jak żyje Bóg. [...] w pracowitej miłości człowiek się rodzi i zmartwychwstaje”⁷¹. Wszystkie te pojęcia ks. Dunajski włącza w Norwidową „Mszę dziejów”, pisze, że poeta uparcie poszukuje mostów „łączących sprawy Boże z ludzkim trudem”⁷²: „**Chcesz znać o ile w a ż n ą twoja praca? / Z w a ż, jak z niej prędko myśl do B o g a w r a c a...**” (*Wita-Stosa pamięci estetycznych zarysów siedem*, III, 531). Sławińska twierdzi natomiast, iż kluczem do koncepcji prezentowanej przez dziewiętnastowiecznego wieszczka jest to, że „działa rąk i umysłu człowieka mają go podnieść w górę aż do stóp Boga. I sztuka bowiem dzieli z człowiekiem jego upadek i degradację. Piękno to «profil Boży przez grzech stracony». Praca jest teź «zguby szukaniem»”⁷³. Jednym z najpiękniejszych Norwidowych cytatów o sztuce jest ten ze „Wstępu” do *Promethidiona*: „**O sztuko! – W i e c z n e j t ę c z o J e r u z a l e m, / Tyś jest przymierza łukiem – po potopach / Historii...**” (III, 427n.). Z tej samej metafory tęczy

⁶⁹ Por. ks. J. C h m i e l, *Poezja i teologia. Refleksje na temat twórczości poetyckiej kard. Karola Wojtyły*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” nr specjalny z 2-10 VI 1979, s. 43.

⁷⁰ Por. J. T r z n a d e l, *Poezja i dobroć*, „W drodze” 1979, nr 1, s. 74.

⁷¹ J a n P a w e ł II, *Z poezji Norwida emanuje światło...*, s. 55.

⁷² D u n a j s k i, *Teologiczne czytanie Norwida*, s. 132.

⁷³ I. S ł a w i ń s k a, *Ci gît l'artiste religieux*, „Znak” 1960, nr 7-8, s. 913.

korzysta młody Karol Wojtyła, kiedy pisze w liście do Mieczysława Kotlarczyka w roku 1939: „Sztuka jest spojrzeniem w przód i wwyż, jest towarzyszką religii i przewodniczką na drodze ku Bogu; ma wymiar romantycznej tęczy: od ziemi, od serca człowieczego ku Nieskończonemu – bo wtedy stoją przed nią horyzonty przeogromne, metafizyczne i anielskie”⁷⁴. Tym samym przyszły Papież jak Norwid stawia sztukę w hierarchii bytów „Jako chorągiew na prac ludzkich wieży, / Nie jako zabawkę ani jak naukę, / Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła / I jak najniższą modlitwę anioła” (*Promethidion*, III, 446).

*

Pomimo tak wyraźnych podobieństw w rozumieniu sztuki i tak wielkiego dla niej szacunku obu twórców, należy zauważyć, że Norwid był przede wszystkim poetą i jego aktywność wyrażała się głównie w twórczości poetyckiej. Parafrazując więc przytaczane słowa Wojtyły, można by powiedzieć, że w przeciwieństwie do kapłana-poety, którym jest obecny Papież, Norwid ze swoich zobowiązań wobec „wielkiej pani” – poezji – mógł wywiązać się do końca.

Czytanie literackiego dorobku Wojtyły w kontekście twórczości dziewiętnastowiecznego artysty może pomóc w pełniejszym zrozumieniu myśli poety-kapłana, a dla czytelników i badaczy twórczości Norwida lektura ta może być inspirująca. Siostra Merdas, przekonana o Norwida wierności nauce Kościoła katolickiego, twierdzi, że oprócz poezji lektura dokumentów Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza *Lumen gentium* i *Gaudium et spes* oraz encyklik, tudzież adhortacji Jana Pawła II, może przyczynić się do głębszego zrozumienia Norwida, a czytanie poezji tego ostatniego winno ugruntować wiarę i „wspomóc w poznaniu nauki Kościoła głębiej i osobiściej”⁷⁵. Jej słowa potwierdza sam Papież, który przy okazji przemówienia do przedstawicieli świata kultury w roku 1987 w Warszawie ukazał Norwida w nowym świetle, jako prekursora Soboru Watykańskiego II⁷⁶. Można powiedzieć, że myśli poety sprzed wieku w twórczości Wojtyły znalazły miejsce i czas swego dopełnienia, a koncepcja filozoficzno-społeczna Norwida, tak nieczytelna dla dziewiętnastowiecznego odbiorcy, w kontekście nauczania Ojca Świętego staje się zadziwiająco spójna i zrozumiała. Daje ona dowód głębokiej mądrości Norwida, a także odsłania jego bogate życie duchowe.

⁷⁴ Cyt. za: M. K o t l a r c z y k, *Reduta słowa. Kulisy dwu likwidacji Teatru Rapsodycznego w Krakowie (karty z pamiętnika)*, Londyn 1980, s. 206.

⁷⁵ A. M e r d a s RSCJ, *Wprowadzenie*, w: C. Norwid, *Ku prawdzie pierwowzoru. Myśli religijne*, Warszawa 1997, s. 10.

⁷⁶ Zob. J a n P a w e ł II, *Trzeba, abyście trwali i pomagali trwać innym* (Spotkanie ze światem kultury i sztuki, Warszawa, 13 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5 bis, s. 15n.